

Ballada 4x4

Popek

Znowu się zaczyna, jadę do roboty
Z tyłu siedzą za mną cztery duże chłopy
Flaszki pękły cztery 0,7 litra
Zaraz będzie, kurwa, zajebista bitwa
Flaszki pękły cztery 0,7 litra
Zaraz będzie, kurwa, zajebista bitwa

W bagażniku z tyłu leżą cztery kije
Jakby to nie było to się ich użyje
Cztery setki poszły w cztery grube nosy
Cztery były laski i cztery papierosy
Cztery setki poszły w cztery grube nosy
Cztery były laski i cztery papierosy

Pokoje w hotelu i cztery walizki
Kiszone ogórki, potem skręty kiszki
Sprawę się załatwi w cztery krótkie chwile
Jeśli kurwa tylko w sprawie się nie mylę
Sprawę się załatwi w cztery krótkie chwile
Jeśli kurwa tylko w sprawie się nie mylę

Zjedziemy przez miasto jak czterech pancernych
Jedziemy po haracz i wybić kurwie zęby
Zęby wyjebane, już goni nas policja
Musimy spierdalać, bo się rozjebała dziwka
Zęby wyjebane, już goni nas policja
Musimy spierdalać, bo się rozjebała dziwka

Było nas tam czterech, nikt się nie chciał przyznać
Sprzedała nas wszystkich ta jebana dziwka
Siedzę se na pryczy jak król na imieninach
Jak się stąd wydostać czterech nas rozkminia
Siedzę se na pryczy jak król na imieninach
Jak się stąd wydostać czterech nas rozkminia

Każdy kurwa dostał po cztery długie lata
"Wybij kurwie zęby" - piszę list do brata
W czterech mamy ziomek tego samego adwokata
Wybij kurwie zęby koło chuja mi to lata
W czterech mamy ziomek tego samego adwokata
Wybij kurwie zęby koło chuja mi to lata

Znowu parę groszy wpadnie do portfela
Kiedy siana nie ma bierze mnie cholera
Afera już blisko, potworne wilczysko
Na mym ramieniu wśród tatuaży wielu
Afera już blisko, potworne wilczysko
Na mym ramieniu wśród tatuaży wielu

Wychodzimy z bryki, z bagażnika kwiki
Słychać dochodzące za lasem na łące
Palce połamane jak na razie cztery
Frajer nie narzeka, bo wie co go czeka
Palce połamane jak na razie cztery
Frajer nie narzeka, bo wie co go czeka

Sprawa zakończona, nogi połamane

My siedzimy w aucie i lecimy dalej
Złoty osiemdziesiąt tniemy już przez miasto
A gdzie nie staniemy wszędzie światła gasną
Złoty osiemdziesiąt tniemy już przez miasto
A gdzie nie staniemy szybko światła gasną

Sprawa załatwiona w tym tygodniu czwarta
Pełne są kieszenie, była tego warta
Już na przyszły tydzień następna robota
Pytasz co dokładnie? To nie twoja brocha
Już na przyszły tydzień następna robota
Pytasz co dokładnie? To nie twoja brocha

Wyskoczyłem z puchy, statki latają kosmiczne
Ja nie mam kwadratu i dla ziomków na wypisę
Cztery dni po wyjściu już szukają mnie listem
Cztery dni po wyjściu jej rozerwałem kiskę
Cztery dni po wyjściu już szukają mnie listem
Cztery dni po wyjściu jej rozerwałem kiskę

Stoję se na rogu i czekam na ofiarę
Walę chama z bani, bo w rękach mam gitarę
Za dziesięć z dwóją i za cztery złote
Czekam znów na wagę, sędzia w rękach trzyma młotek
Za dziesięć z dwóją i za cztery złote
Czekam znów na wagę, sędzia w rękach trzyma młotek

Siedzę znów na pryczy jak król na imieninach
Robię skręta z petów, czasy wspominam
Piszę cztery listy do czterech różnych osób
Grzejemy tu w czterech i nie mamy papierosów
Piszę cztery listy do czterech różnych osób
Grzejemy tu w czterech i nie mamy papierosów

W lato jest gorąco, w zimie piżdzi jak w Kieleckim
Siedzę se pod celą i przegrywam w bierki
Nie mogłem tego przeżyć, że tak słaby jestem w bierki
Rozjebałem cele i zwieźli mnie na N-ki
Nie mogłem tego przeżyć, że tak słaby jestem w bierki
Rozjebałem cele i zwieźli mnie na N-ki